Łódź, 21|IV 1899 r.

№ 91.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rb. 10 k.
Półrocznie . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek Anzelma B. W.
Sobota Sotera i Kaja PP.
Niedziela Wojciecha B. M.
Poniedziałek Fidelisa M.
Wtorek Marka Ewang.
Środa Kieta i Marcelina.
Czwartek Teofila M.

Wschód g. 4 m. 52.
Zachód g. 7 m. —
Długość dnia g. 14 m. 8.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 9 (21) kwietnia 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.
CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:" „Nadesłane" na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Strzeżymira.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR VICTORIA, (ulica Piotrkowska № 67). „Panna adwokat" komedya Schöntana i Kadelburga. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Nowa kwestya.

Na wodach australijskich istnieje mały archipelag wysp Tagu, rządzony dotychczas przez niepodległego królika, na który pożądliwie spojrzały Niemcy. Że zaś przy aktach najwyższej nawet niesprawiedliwości niemcy zawsze usiłują wynaleść jakiś pozór legalny, więc zrobili tak, że taguńczycy zadłużyli się kupcom niemieckim i długu nie mieli z czego oddać. Naturalnie, rząd niemiecki gotował się już do ujęcia za swoimi poddanymi, rezultatem czego byłoby prawdopodobnie zajęcie wyspy Tagu, gdy nagle Anglia zawarła z królikiem archipelagu traktat, mocą którego zobowiązał się on nie ustępować nikomu, ani też wydzierżawiać ani piędzi ziemi ze swego państwa i za to poręczyła mu niepodległość.

Figiel ten tak w porę wypłatany Niemcom wywołał wielkie oburzenie w Berlinie, gdzie jeszcze nie ochłonięto po sprawie samoańskiej, do polubownego załatwienia której, nowy ten spór nie przyczyni się chyba pojednawczo.

Sprawa samoańska wywołała w parlamencie niemieckim żywe spory.

Deputowany partyi narodowo-liberalnej Lehr atakując rząd w tej sprawie, przypomniał, że jeszcze książę Bismarck za czasów swego kanclerstwa usiłował sprawę samoańską załatwić w drodze układów, lecz przeszkodziła mu w tem Anglia.

Skarżąc się na postępowanie Anglii Lehr zrobił uwagę, iż niemcom należałoby brać przykład z anglików i wyrobić u siebie egoizm narodowy; jak gdyby i tak już pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi niemcy nie odznaczali się egoizmem narodowym, z szowinizmem graniczącym, który nie pozwala im trzeźwo patrzeć na rzeczy i przez który depczą oni nawet prawa gościnności.

Oprócz tego zdaniem Lehra Niemcy powinny starać się o stworzenie potężnej floty i przełożenie własnej linii telegrafu podwodnego, aby depesze ich agentów nie ulegały sfalszowaniu przez telegrafistów angielskich.

Sekretarz stanu do spraw zagranicznych von Bülow dał odpowiedź w tonie wymijającym. Widocznie rząd niemiecki przyszedł do przekonania, że sprawa samoańska nie warta tego, aby wywołać dla niej zatargi z jednem z najsilniejszych mocarstw.

Rząd niemiecki, wedle słów Bülowa, z jednej strony opiera się w sprawie samoańskiej na treście traktatu berlińskiego z r. 1889, z drugiej dąży do zachowania praw Niemiec do wysp Samoa.

Umowa z roku 1889 pozostawia dużo życzenia i zdaniem von Bülowa należałoby ją zamienić nowym aktem, rozgraniczającym sfery wpływów wszystkich trzech mocarstw, zainteresowanych na Samoa. Lecz Niemcy nie mają zamiaru dawać inicyatywy w tej mierze.

Dopóki istnieje umowa z r, 1889 należy ją szanować i dlatego rząd niemiecki odniósł się do Waszyngtonu i Londynu, z zastrzeżeniem, że każdą czynność nieuzasadnioną przez zgodę wszystkich trzech mocarstw uważać będzie za naruszenie swych praw.

Niemcy, utrzymuje von Bülow, nie przyjęły udziału w starciu o tron samoański, uważając je za sprawę czysto miejscową. Główne zadanie polega na utrwaleniu jedności poglądów między trzema państwami.

Anglia chętnie się zgodziła na zamianowanie komisyi mieszanej, której powierzono rząd tymczasowy na archipelagu i najwyższą władzą sądową. Uchwały tej komisyi wówczas tylko będą miały moc obowiązującą, jeżeli zapadną jednomyślnie.

Tu leży właśnie rdzeń kwestyi, wobec bowiem sprzeczności interesów o jednomyślnych układach mowy nawet być nie może a działalność komisyi, która już wyjechała na miejsce przeznaczenia zejść musi do zera i prawdopodobnie ograniczy się jedynie zebraniem materyałów do ułożenia projektu przyszłego rządu na Samoa i odpowiedniej zmiany traktatu berlińskiego. Rząd niemiecki wówczas tylko przyjmie postanowienia komisyi, jeśli one w niczem nie naruszą praw i interesów Niemiec na Samoa, albowiem rząd stanowczo jest zdecydowanym ochraniać handel i własność poddanych swych na archipelagu.

Okrom tego naruszenie swych praw na Samoa, praw nabytych z mocy traktatów Niemcy uważają za obrazę honoru narodowego i nie dozwolą na żadne ograniczenie swych przywilejów zabezpieczonych traktatami.

Wojna o Samoa byłaby sromotną i niewłaściwą z racyi wartości przedmiotu, o który spór idzie.

Bülow dobrze ocenił sprawę samoańską i nie ma wątpliwości, że wojny ona nie wywoła, ale rozgoryczenie sprowadzi, które jakoś nie bardzo licuje z zapowiedzią przymierza anglo-niemieckiego, o jakiem była mowa przed paru miesiącami.

Już to Niemcom nie szczęści się w roku bieżącym; trójprzymierze jakoś bankrutuje i prawdopodobnie niebawem rozleci się na strzępy, jako nie odpowiadające realnie pojętym interesom sojuszników Niemiec; nowe przymierza nawiązać trudno nawet przy pomocy takich kwestyek jak sprawa taguańska, bo Anglia zawsze jeszcze jest pierwszorzędnem mocarstwem morskiem, z którémi Niemcom niepodobna rywalizować na obszarach oceanów.

Anglia umie korzystać z okoliczności. Gdy upatrzy stosowny moment zajmuje daną miejscowość i wówczas dopiero wzbudza spór ufna, że wojny nie wywołała. Tą drogą zdobyła ona większość swoich zamorskich posiadłości, które wybornie kolonizować umie.

Bezpośredniem następstwem sporu o Samoa było ochłodzenie zachwytów w prasie niemieckiej, która od czasu tajemniczego układu z Anglią w sprawie zatoki Delagoa rozpływała się w przyjacielskich wyrażeniach dla zdradzieckiego Albionu, jak dzisiaj gazety niemieckie wszystkich odcieni nazywają Anglię.

Z daleko większem uznaniem wyraża się prasa niemiecka o Stanach Zjednoczonych aniżeli o Anglii, chociaż najczynniejszym antogonistą interesów i poglądów niemieckich na wyspach Samoa był Kautz, admirał amerykański.

St. I.

Dla naszych pań.

Już to trzeba przyznać, że obecna moda nie należy ani do wygodnych, tanich, ani też do estetycznych. Suknie obciśnięte do niemożliwych granic nie tylko nie są dobre dla przeciętnej figury ale nadto jeszcze bywają tak niewygodne, iż noszenie ich połączone jest z prawdziwą przykrością. Peleryny na podobieństwo kloszy, bardzo obecnie noszone, są stosunkowo drogie, nie będąc bynajmniej ładnemi ani też praktycznemi. Zamiast dążyć do prostoty w stroju, pogrążamy się w niemożliwy labirynt takich komplikacyj tualetowych, jakich już oddawna nie pamiętamy. A jednak w czasie ogólnego postępu w dążeniu do wszelkiego rodzaju uproszczeń i my nie powinnyśmy zdać się na falę losów kapryśnej mody. Bierność w tym wypadku jest co najmniej naganną, a każdy protest powinien być witany z niezmierną radością.

Nie chodzi tutaj o jakieś emancypacyjne stroje, polegające na kopiowaniu ubiorów męskich ale o zachowanie możliwej prostoty, nadającej cechy dobrego smaku i wdzięku.

Obecna moda zupełnie się z tem nie obliczyła, mimo bowiem dużych kosztów, jakie za sobą pociąga, całość stroju jest tak przeładowana, że nazwać ją estetyczną niepodobna. Już same fasony sukien odznaczają się dużą niepraktycznością. Pominąwszy wyżej wspomnianą obcisłość, uwydatniającą każdą najmniejszą plamkę, każde wytarcie materyału i t. p., ale nadto noszenie tunik pociąga za sobą wiele komplikacyj przeróżnych aż nadto usprawiedliwiających poczynione zarzuty. Rękawy, zeszedłszy do minimalnej szerokości u ramion, obecnie wetują sobie na długości; są tak długie iż zakrywają rękę aż do palców, na szczęście jednak przypomniano sobie, że czasami rzeczy te mogą być „na coś" potrzebne i w tym też celu rękawy u ręki podszywane bywają materyą oraz rozcięte po bokach mogą w tak nieprzewidzianej okoliczności podniesione być do góry.

Spódniczki jednolite noszone są wyłącznie do kostyumów „tailleur", wszelkie inne składają się z dwu części: górnej w długie spiczaste zęby, obcisłej aż do kolan, spodniej bardzo szeroko spływającej ku dołowi. Dla uniknięcia jakiejkol-

wiek fałdki w górnej części spódnicy zapięcie robione jest z boku albo z przodu zakryte odpowiedniem naszyciem, pasmanteryą lub też plisą. Kobieta ubrana w tego rodzaju modny fason spódnicy pozbawiona jest możności siedzenia, bez szkody dla swojej sukni, która w tym wypadku się wyciąga i traci swą właściwą formę.

Ładny fason sukni „princesse“ zyskał sobie znowu prawo obywatelstwa, witamy go z radością jako zaspakajający wymagania estetyki i elegancyi.

Do bardzo modnych nabytków obecnego sezonu zaliczyć należy „bolero“. Noszą je otwarte z przodu i zwieszone w dwa długie zęby, z pod których wychodzą muślinowe kamizelki; wszystkie prawie bolera mają z tyłu fraczki.

Tualety letnie odznaczać się będą niezwykłą jaskrawością, szczególniej ponsowy kolor wiele będzie miał zwolenniczek; do modniejszych barw w tym sezonie zaliczyć należy żółtą, białą i zieloną.

Pod wpływem zapewne malarzy „pointillistów“, odtwarzających naturę punktami, kropki zapanowały w materyałach wiosennych, zwłaszcza jedwabiach i batystach. Od malutkiego maczku do kul wielkich rozmiarów zyskują sobie coraz większe powodzenie.

O ekscentrycznym też guście donoszą nam z Paryża. Oto w dziedzinie pończoszek zapanowała ogromna rozmaitość, polegająca na noszeniu ich w odmiennych barwach. I tak naprzykład: jedna czarna w paski ponsowe, druga ponsowa w paski czarne, lub jedna niebieska w kropki czarne, druga na odwrót czarna w niebieskie kropki. Takich kombinacyj zaznaczyć możemy mnóstwo i im więcej oryginalne tem modniejsze.

Tu wyrażamy ogromną ciekawość o ile zwyczaj ten zaklimatyzuje się między polkami, szczególniej zaś jak względem niego znajdą się warszawianki, które w tym wypadku trzymają berło pierwszeństwa i wyboru.

Jedne żakiety w obecnym sezonie zaliczyć należy do strojów bardzo ładnych. Noszą je zupełnie obcisłe i krótkie, co czyni je niezmiernie zgrabnemi; oby moda ich jaknajdłużej potrwała.

Na zakończenie słów kilka o letnich materyałach.

W tych dniach mieliśmy sposobność oglądania moc rożnych materyałów lekkich wiosennych, jako to: krystalin, batystów, zefirów, pik i t. p.

Zaznaczyć należy ogromną rozmaitość kombinacyj w deseniach i barwach tych tkanin.

Zdaje się, że ażury dominują w tej dziedzinie materyałów, jednakże są i więcej praktyczne, a wszystkie z małym wyjątkiem odznaczają się dobrym gustem.

Janina.

KRONIKA.

—:—

Raut w Zgierzu. Z inicyatywy pani Zofii Zachert, prezesowej komitetu ochronki zgierskiej, odbędzie się jutro raut w Zgierzu, z którego dochód przeznaczono na wyjazd dzieci tejże ochronki do ciechocinka.

Program rautu, który przedstawia się pokaźnie jest następujący:

Część pierwszą wypełnią: chór dziecinny, „Rapsodya“ Liszta odegrana solo na fortepianie, „Skarga dziewicy“ Schuberta i „Barcarolla“ Galla śpiew solo, „Przed sądem“ Konopnickiej deklamacya, oraz „Fantazya z Fausta“ Sarassatego, odegrana na skrzypcach przy akompaniamencie fortepianu.

Na drugą część rautu składają się: „Sen“ Gounoda „Pożegnanie“ (chór), „Krakowiak“ Kątskiego (fortepian), „Duet humorystyczny“, „Melodye“ Paderewskiego, „Arietta“ z Romeo i Julii Gounoda, „Piosnka o piosnce“ (śpiew), oraz „Pojedynkowiec“ Reichsteina (monolog).

Przedstawienie zakończy żywy obraz.

Początek rautu nastąpi punktualnie o godzinie 9 wieczorem.

Sądzić należy, że staranny dobór programu, jako też cel szlachetny zapewnią powodzenie wieczorowi, który ze wszech miar zasługuje na poparcie ogółu.

Żywe obrazy. Zapowiedziane na środę przyszłego tygodnia żywe obrazy, uzupełnione przedstawieniem amatorskiem na cel dobroczynny, jako rzecz mało u nas znana, obudziły wielkie zainteresowanie, o ile bowiem wiemy bilety już dziś są zamawiane w sklepach W. Wężyka przy ulicy Piotrkowskiej i W. Berlacha i Nowackiego przy tejże ulicy. Dlatego też ci, którzy radziby uczestniczyć w tem niezwykłem przedstawieniu a tem samem przyczynić się do powiększenia funduszów Towarzystwa dobroczynności, winni pośpieszyć z zamówieniem biletów, aby nie spotkał ich przykry zawód.

Układem obrazów, do których treść zaczerpnięto z mitologii, zajął się artysta-malarz pan Strzeżymir Pruszyński.

Do obrazów dodana będzie wesoła komedya z życia artystów i dziennikarzy p. t. „Farbiarze“, tudzież bardzo ładny obrazek wiejski Dominika z tańcami i śpiewami „Wigilia św. Andrzeja“.

Dom majstrów tkackich. Wiadomo, że własność majstrów tkackich, położna przy zbiegu ulic: Piotrkowskiej, Przejazd i Mikołajewskiej stanowi nie lada kąsek dla różnych przedsiębiorców i aferzystów, którzy chcieliby place te nabyć i albo rozparcelować, lub też wznieść najróżnorodniejsze domy intratne.

Tymczasem możemy zapewnić, że w ciągu trzech lat część posesyi majstrów tkackich, położonej przy ulicy Piotrkowskiej, aż do budynków straży ogniowej nie zostanie sprzedaną ani zmienioną, gdyż starszy zgromadzenia p. Folkman wydzierżawił ją restauratorowi Michlowi, część zaś, którą zajmują cykliści, jest do sprzedania.

Mieli już majstrowie tkaccy kupca starozakonnego, który dawał za tę posesyę 150,000 rb., pan Folkman jednak ze względu na sąsiedztwo kościoła katolickiego posesyi tej nie sprzedał.

Istnieje jednak projekt zbycia tej posesyi, a za osiągnięte pieniądze zamierzono wzniesienie olbrzymiego dochodowego domu, który po wsze czasy byłby własnością tkaczy łódzkich, którzy ustanowili pierwszą podwalinę wzrastającej Łodzi. Myśl to piękna i szlachetna, zwłaszcza że fundusze szłyby na utrzymanie biednych tkaczy, których dziś cech wspiera niewielkiemi środkami. Bo też i potrzebujących nie jest zbyt wielu. Co rok zapisują się nowi członkowie, ale są to przeważnie ludzie zamożni. To też, wznosząc nowy dom dochodowy, tkacze łódzcy powinni część placu poświęcić na założenie w Łodzi muzeum tkackiego i szkoły tkackiej, gdyż dom taki będzie dawał niezmiernie duży dochód, z którym zamożni tkacze nie będą wiedzieli co czynić.

Założenie szkoły tkackiej byłoby prawdziwym pomnikiem, który w Łodzi istnieć powinien.

W muzeum zaś oprócz warsztatów tkackich od najprostszego aż do najbardziej uzupełnionego mieściłyby się próbki z różnych czasów przedmiotów utkanych. Tym sposobem Łódź doszłaby do muzeum niezmiernie ważnego i pouczającego, a przedewszystkiem dającego nam pełny obraz rozwoju tkactwa, doszłaby też Łódź do szkoły, któraby wydała z czasem znakomitych krajowych majstrów, dobrze przygotowanych i niezmiernie pożytecznych dla naszego przemysłu tkackiego.

Doprawdy, piszemy te słowa z tem przeświadczeniem, że cech majstrów tkackich na seryo o tem pomyśli, a bogaci przemysłowcy poprą tą myśl i dopomogą do urzeczywistnienia.

P. Folkman, który stoi na czele cechu, jest człowiekiem zacnym i chętnie można mu powierzyć przeprowadzenie tego projektu.

Dzieje podwód i poczt w Polsce. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Zbierając materyały do dziejów podwód i poczt w Polsce, upraszam o nadesłanie pod moim adresem wszelkich znajdujących się w prywatnych rękach odnośnych aktów i dokumentów, w oryginale lub w odpisach. Po zużytkowaniu tych aktów i dokumentów, nie omieszkam ich zwrócić z podziękowaniem właścicielom. Wszystkie pisma polskie proszę o powtórzenie niniejszej odezwy.

(Walenty Ćwik) Józef Białynia Chołodecki, radca pocztowy, we Lwowie.

Schnięcie lasu miejskiego. W lesie miejskim od pewnego czasu pomimo zwiększonego nadzoru liczba suszek przenosiła zwykły procent, a w ostatnich czasach drzewka młode w zagajniku miejskim poczęły schnąć całemi partiami.

Wobec tego przybył dziś na miejsce technik lośny rządu gubernialnego piotrkowskiego r. st. Jelnicki i rewidował las miejski w celu zbadania przyczyn schnięcia lasu.

W początkach przypuszczano, że szkodę czynią owady, lecz przekonano się, że ich niema.

Badając w dalszym ciągu przyczynę schnięcia młodych drzew, radca Jelnicki przyszedł do wniosku, iż główną przyczyną schnięcia lasu jest brak wody zaskórnej, która w mieście Łodzi i jej okolicach coraz więcej poczyna się wyczerpywać.

Nadto, wobec braku wody, szkodliwie oddziaływa na drzewa, według p. Ilnickiego, dym fabryczny, który przyspiesza ich zamieranie.

Wyjazd straży. Dziś o godz. 9 rano podczas wyjazdu I oddziału straży ogniowej z szopy strażackiej przy ulicy Konstantynowskiej omal nie zdarzył się wypadek, wóz bowiem strażacki z całym impetem wpadł pod nadchodzący tramwaj.

Dzięki jedynie przytomności woźnicy, który skręcił konie na miejscu i maszynisty, który wstrzymał tramwaj, uniknięto wypadku.

Na przyszłość należałoby podczas wyjazdu straży ostrzegać przejeżdżających i przechodniów, o wypadek bowiem przy obecnym porządku nie trudno.

Remiza wiedeńska w Łodzi. Mieszkaniec tutejszy p. M. zamierza otworzyć w Łodzi remizę, która wypuści powozy na wzór fiakrów wiedeńskich.

Remiza posiadać ma kilkanaście pojazdów.

Policya śledcza łódzka w ciągu zeszłego r. była w dziesięciu wypadkach czynną po za obrębem miasta. Z tych kilka wypadków nie przedstawiało zbyt doniosłego znaczenia, kilka jednak napadów było dosyć groźnych. O tych sprawach pisaliśmy w czasie właściwym, dziś dajemy obraz działalności policyi.

Policya śledcza rozpoczęła swoją działalność w styczniu 1898 r. na zasadzie prośby władz sądowych, aby wydział śledczy łódzki wykrył morderców Maryi Redlich, zabitej w leśnej osadzie Franciszkanów albo Puczniew, położonej w powiecie łódzkim.

Podczas poszukiwania tych morderców natrafiła policya śledcza na bandę opryszków, zebranych w mieszkaniu Andrzeja Sobczaka, we wsi Wielka, wieś gminy Szadek, powiatu sieradzkiego na następujące indywidua: Franciszka Urbaniaka, Tomasza i Ignacego Urbaniaków i Jana Andrzejczaka. Ci rzucili się na stójkowego Aleksego Romanowa i ranili go toporem w głowę.

Tu Andrzejczaka schwytano, ale inni zbiegli, jednakże po pewnym czasie udało się ich zatrzymać, poczem zostali osądzeni przez Sąd Okręgowy Piotrkowski 27 stycznia 1899 r.

Nie oni jednakże byli mordercami Maryi Redlich. Tych udało się odszukać dopiero później. Do bandy tej należeli: Franciszek Szczerbicki, Szczepan Łukomski, Antoni Stanisławski, Kazimierz Swierczek, Ferdynand Steinhe, Szoel Lewi, Ambroży Storbach i Adam Jakubowicz.

Po uchwyceniu bandy wykryto kilka kradzieży i trzy bardzo groźne napady, z których jeden był dokonany na sołtysa Filipiaka i jego żonę we wsi Adamów w powiecie łęczyckim. W napadzie tym brał udział Buczacki i Szczerbicki, którzy też z Urbaniakiem i Łukaszewskim zabili stróża nocnego we wsi Nowosolna w powiecie łódzkim w 1897 r. Sprawa ta jednak umorzona została przez Sąd Okręgowy Piotrkowski.

Potem wykryła też łódzka policya śledcza morderców męża i żony Szczepańskich, oraz jej kuzynki. Morderstwo to było dokonane w Radoszycach, w powiecie końskim, w radomskiej gubernii.

Zbrodni dokonali: Marcin Bugajek, Józef Witusik i Antoni Ciechończyk.

Oprócz tego policya śledcza łódzka odkryła kradzież 1000 rb. i wartościowych rzeczy ocenionych na 840 rb., którą dokonali u Lewka Szajszewicza w Piotrkowie Henryk Żelichowski i Józef Heyman. Nawet w części odebrano rzeczy kradzione. Tak się przedstawia działalność policyi śledczej łódzkiej w ubiegłym roku po za obrębem miasta.

Pożar. Dziś o godzinie 9 rano wynikł pożar przy ulicy Piotrkowskiej pod № 111 w fabryce Ekela, w domu Fiszera.

Ogień wynikł w maszynie zwanej „wilkiem“.

Pierwszy i II-gi oddział straży ogniowej przybył na miejsce w chwili, gdy pożar ugasili już robotnicy fabryczni.

TEATR.

„Romantyczni“, komedya w 3 aktach przez E. Rostanda. Benefis Michała Tarasiewicza.

„Poezya w sercach kochanków przebywa
„Nie stworzą ją żadne życiowe ogniwa.“

Któż z nas w dniach młodości, gdy mu serce miłościąpo raz pierwszy uderzyło w łonie, nie napawał się czarem poezyi, nie snuł rozkosznych marzeń, nie roił o bohaterskich czynach, spełnianych w oczach kochanki, o romantycznych przygodach, o sławie i miłości.

Nieszczęśliwy, komu te romatyczne wspomnienia nie opromieniają życia, gdy spadła z oczów różowa zawiązka i szara rzeczywistość powołała go do walki o byt powszedni, walki zawsze trudnej, częstokroć brutalnej i tak różnej od snów młodości.

To też z rozkoszą zwracamy się zawsze ku owym snom złotym, dawno już prześnionym, a jednak sercu drogim, ilekroć duszę naszą potrącą wspomnienia, a urok poezyi oderwie nas od szarej rzeczywistości i uniesie gdzieś w nadziemskie krainy. W takiej chwili człowiek bywa jakby odrodzonym, oczyszczonym ze wszystkich brudów ziemskich, pokrzepionym na duchu, lepszym i mocniejszym.

Taką chwilę przebyliśmy wczoraj wieczorem dzięki p. Michałowi Tarasiewiczowi, który, jak przystało prawdziwemu artyście, na benefis swój wczorajszy wybrał prześliczny utwòr Rostanda „Romantyczni“, przełożony na język polski przez Leo Belmonta (Blumentala). Tu zaznaczyć nam wypada, że „Romantycznych“ na scenie polskiej wystawiono pierwszy raz w Łodzi. Osnowa komedyi, utrzymanej w niezmiernie lekkim tonie, napisanej prześlicznym poetycznym językiem i posiadającej wszystkie sceniczne warunki, bo ruch i życie, bardzo prosta, a w prostocie tej leży cała jej piękność.

Po podniesieniu zasłony oczom widza przedstawia się zakątek pięknego parku, przedzielony murem, spowitym w bluszcze i powoje, rozgraniczającym dwie posiadłości dwóch sąsiadów, Pasquinet'a i Bergamen'a, szczęśliwych ojców dwojga młodych, Sylwetty i Percineta, zakochanych w sobie. Ona stoi na ławeczce kamiennej, oparta o zrąb muru, na którym siedzi on, zapatrzony w dziewczynę. Oboje czytają dzieje nieśmiertelnych kochanków z Werony, Romea i Julii, i snują rojenia młodzieńcze, opromienieni blaskiem kwietniowego słońca, kłoniącego się ku zachodowi.

Bergamen i Pasquinet, serdeczni przyjaciele, ułożyli małżeństwo między dziećmi, ale wychodząc z zasady, że związek narzucony przez rodziców może być jem niemiłym, udają powaśnionych, wzbraniając dzieciom zbliżać się nawet do granicznego muru, pewni, że z zakazu tego wyrodzi się miłość.

Skoro owoc dojrzał, aby wycofać się z fałszywego położenia, a młodych więcej jeszcze zbliżyć ku sobie, staruszkowie przy pomocy niejakiego Straforela, urządzają pozorne porwanie Sylwety, którą naturalnie rycerski Percinet uwalnia z rąk zbirów i w nagrodę za bohaterski czyn otrzymuje jej rękę.

Akt drugi ta sama dekoracya, ale już bez muru, młodzi kochankowie snują przedślubne marzenia, a staruszkowie, pozbawieni tajemnicy, którą starannie przed dziećmi ukrywali nudzą się, podpatrując wzajemnie swe wady, które wzajemnie przeceniają.

Wyradzają się stąd sprzeczki, a ich owocem wykrycie tajemnicy przed dziećmi, co działa na nich jak strumień zimnej wody, studzi ich miłość, pozbawioną romantycznego uroku i wyradza zniechęcenie.

Percinet idzie w świat szukać romantycznych przygód miłosnych, Sylwetta roi w domu o nieznanym kochanku, od którego odbiera czułe bileciki miłosne, opuszczane codziennie w szczelinę drzewa, które piorun rozłupał.

Kochankiem tym był Straforel, który, aby odebrać pieniądze za pozorne porwanie Sylwetty, postanowił wyleczyć ją z romantycznych zachcianek, co mu się w zupełności udało, gdy się jej w następnej scenie ukazał w stroju średniowiecznego markiza i przesadzonym do karykatury romantyzmem wstręt w niej zamiast miłości, obudził. Percinet po wielu romantycznych przygodach powraca do domu okradziony, raniony w pojedynku i również do przygód romantycznych rozczarowany.

Oboje młodzi w prześlicznej, jasnej i cieplej scenie przychodzą do porozumienia, bo choć porwanie Sylwetty i bohaterskie czyny Percineta były tylko udaniem, nie była udaniem ich miłość, nie były złudzeniem ów wieczór kwietniowy, niebo usiane gwiazdami i srebrny blask księżyca, bo:

„Poezya w sercach kochanków przebywa,
Nie stworzą jej żadne życiowe ogniwa.“

Za prześliczne udekorowanie sceny i wyborne wyreżyserowanie tej perełki nowoczesnego repertuaru należą się p. Kopczewskiemu słowa wysokiego uznania, bo dał nam jeszcze jeden więcej dowód, jak kocha sztukę i jak ją pojmuje.

Wykonanie „Romantycznych“ nie pozostawiało nic do życzenia.

Benefisant w roli Percineta nietylko stanął na wysokości zadania, ale nadto dał nam kreacyę młodzieńczą, drgającą życiem, owianą urokiem poezyi, zmieszanym z młodzieńczą brawurą, ku czemu wielce mu pomocną była prześliczna dykcya i wrodzona inteligencya.

P. Stogniewska w roli Sylwetty była ładniuchnem poetycznem dziewczątkiem, a głos jej dźwięczny i bogaty, który artystka wybornie modulować umie, dopomagał jej dzielnie do wyrażenia wszystkich uczuć, jakie przenikały serce Sylwetty. Pewne nierówności w dykcyi i pozowaniu się wypłynęły prawdopodobnie z tremy nieodłącznej od pierwszego występu w nowej sztuce, skoro atoli p. Stogniewska lepiej rolę owładnie i zapanuje nad sobą i te drobne zresztą usterki wygładzą się niezawodnie.

Obaj staruszkowie Bergamien — p. Winkler i Percinet—p. Różański pysznie zagrali sympatyczne swe role, a p. Mielnicki takim wybornym był Straforelem, że lepszego trudno sobie wymarzyć.

Benefisanta przyjmowano owacyjnie, obdarzono go mnóstwem kwiecia i podarkami.

St. Łapiński.

Z WARSZAWY.

Ś. p. Stanisław Kierbedź. Wczoraj donieśliśmy o śmierci jednego z największych i najsłynniejszych inżynierów i matematyków polskich ś. p. Stanisława Kierbedź.

Ś. p. Kierbedź wsławił się głównie budową mostu żelaznego na Wiśle, pod Warszawą. On wykonał jego plany, on kierował jego budową od r. 1859 do 1864, a most ten wsławił jego nazwisko, bo zbudowany jest świetnie. Następnie zbudował szereg kolei żelaznych w Cesarstwie, gdzie cieszył się sławą wielkiego inżyniera, gdzie szybko zdobywał rangi urzędowe, kończąc na najwyższej randze rzeczywistego radcy tajnego. Kilka razy pełnił obowiązki wice-ministra komunikacyj, był nawet ministrem komunikacyj.

Po wielu latach pracy zatęsknił do Warszawy i powrócił do nas, aby odpocząć, aby tutaj złożyć kości na spoczynek wieczny.

Liczył lat 90, odznaczył się jednak zawsze świeżością umysłu, usposobieniem pogodnem i obejściem taktownem, które jednały mu wszędzie sympatyę. Bywał też często na posiedzeniach Towarzystwa homeopatycznego, którego był członkiem honorowym.

Przed świętami Wielkiej Nocy nawiedziła go influenza, której następstwa kres położyły życiu zasłużonego inżyniera.

Pogrzeb ś. p. Kierbedzia odbędzie się w sobotę. Zwłoki złożone zostaną na cmentarzu Powązkowskim. Orszak żałobny wyruszy z domu, w którym ś. p. Kierbedź mieszkał, przy ul. Marszałkowskiej № 151.

Krótką niniejszą notatkę biograficzną kończymy zaznaczeniem, że ś. p. Kierbedź pozostawił dwie córki, z których jedna poślubiła inżyniera Kierbedzia, obecnego kierownika budowy kolei wschodnio-syberyjskiej.

Politechnika. Wczoraj pod przewodnictwem dyrektora r. st. Lagoria odbyło się posiedzenie komisyi budowlanej politechniki warszawskiej.

W obradach uczestniczyli również budowniczowie politechniki Rogóyski i Szyller.

Ci ostatni przedstawili komisyi zupełnie ukończone i gotowe w tej formie w jakiej mają być przedstawione ministeryum skarbu do zatwierdzenia plany budowy nowych gmachów własnych politechniki warszawskiej.

Plany te obejmują gmach główny trójkątny, wychodzący frontami na trzy ulice oraz oddzielne pawilony: chemiczny, fizyczny i mechaniczny z motorami, tudzież pomieszczenie nowego wydziału górniczego.

Komisya plany zatwierdziła.

Ostateczną sumę kosztorysową ustanowiono na rb. 1,700,000 bez urządzenia wewnętrznego.

Kosztorys szczegółowy budowy polecono przygotować i przedstawić w ciągu miesiąca.

Ma on objąć również urządzenie pomieszczenia wydziału górniczego, który będzie otwarty z chwilą pobudowania jego siedziby.

W tymczasowej siedzibie politechniki warszawskiej dokonane będą także pewne roboty budowlane przed rozpoczęciem przyszłego roku szkolnego, w celu rozszerzenia jej pomieszczeń na użytek nowoprzybywających drugich kursów.

Biuro windykacyjno-wywiadowcze. Przed rokiem przez grono najwydatniejszych przemysłowców i kupców warszawskich, jako też prowincyonalnych, zawiązane zostało Towarzystwo komandytowe, celem prowadzenia biura wywiadowczego i windykacyjnego.

W dniu 15 kwietnia r. b. odbyło się ogólne zebranie komandytaryuszów rzeczonego Towarzystwa, które zgodnie z aktami, zawartymi przed notaryuszem W. Szumańskim w dniach 17 (29) marca i 3 (15) kwietnia 1899 r., zarząd ukonstytuowanego Towarzystwa złożyło, aż do wyboru i aprobaty mającego się wkrótce odbyć ogólnego zebrania, jeszcze dwòch członków zarządu, w ręce dyrektora koncesyonaryusza, a nadto wybrało radę nadzorczo-kontrolującą w osobach członków komandytowych: Karola Geizlera (firma bracia Geizler), Jakòba Fajansa (firma Jakòb Fajans i S-ka) i Czesława Zażulińskiego (firma A. Stępkowski.

Na radcę prawnego Towarzystwa jednomyślnością głosów powołanym został adwokat przysięgły Bolesław Rotwand.

Z odczytanego na ogólnem zebraniu sprawozdania widać, iż biuro Towarzystwa zgromadziło do swego archiwum 9461 informacye i zakomunikowało swym członkom i abonentom 984 komunikaty o protestach weksli i niesolidnej działalności kupców i przemysłowców.

Towarzystwo artystów. Zatwierdzona została ustawa warszawskiego Towarzystwa artystów.

Egzaminy policyjne. Onegdaj ukończyły się egzaminy na posady oficerów straży ziemskiej i policyi miejskiej. Do egzaminów przystąpiło 26 kandydatów i wszystkim komisya egzaminacyjna wydała świadectwa. Stosownie do rozporządzenia generał-gubernatora, w przyszłości wszelkie wakanse w straży ziemskiej i policyi miejskiej w Warszawie i Łodzi obsadzane będą tylko przez osoby, które stawały do wspomnianych egzaminów.

Towarzystwo przeciwżebracze. Miesięczne zebranie Towarzystwa przeciwżebraczego odbyło się pod przewodnictwem swego prezesa p. oberpolicmajstra m. Warszawy pułkownika Lichaczewa. Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się, że dochodów miało Towarzystwo w m. z. 6,456 rb., wydatków 4,560 rubli. W przytułkach noclegowych nocowało 26,296 osób. Tanie kuchnie wydały 245,322 porcye ciepłej strawy i 10,613 obiadów na koszt Towarzystwa. W domach zarobkowych było 3,575 dni pracy. Po odczytaniu sprawozdania, zebranie przyjęło dar p. Zofii Rau, wdowy po świeżo zmarłym przemysłowcu, ś. p. Ellisie Rau, w wysokości 10,000 rb., postanowiło wyrazić wdzięczność ofiarodawczyni, a dar jej użyć na urządzenie nowej kuchni wzorowej. Następnie p. pułkownik Lichaczew zdawał sprawozdanie ze swych starań o uzyskanie od zarządu miasta placu pod budowę nowego przytułku i oświadczył, że uzyskał od zarządu kontroli służących fundusz w wysokości 20,000 rb. na budowę nowego przytułku. Zebranie podziękowało swemu prezesowi za gorliwe jego zabiegi około rozwoju Towarzystwa. Termin ogólnego zebrania członków Towarzystwa oznaczono na dzień 3 maja.

Muzeum miejskie. Magistrat m. Warszawy złożył już do decyzyi władz wyższych projekt założenia muzeum miejskiego sztuk pięknych.

Obiad pożegnalny. W dniu onegdajszym, jak donosi „Warsz. Dniew.“ urzędnicy cenzury żegnali obiadem w Klubie rosyjskim b. prezesa komitetu cenzury, obecnie członka rady głównego zarządu do spraw prasowych rz. r. st. Jankuljo. Obiad przeciągnął się do wieczora.

——:——

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

(Dokończenie).

ODESA. Pod wpływem przywiezionych do Odesy przez przybyłego w d. 19 lutego (3 marca) z Kijowa delegata wiadomości o nieporządkach, zaszłych w łonie studentów uniwersytetu petersburskiego, w d. 20 lutego (4 marca) odbyło się w uniwersytecie zgromadzenie studentów, na którem było około 300 osób; przybyłego na zgromadzenie inspektora zmuszono do oddalenia się, a niezwłocznie potem studenci oznajmili przybyłemu rektorowi, że przyłączą się do żądań kolegów swoich z uniwersytetu petersburskiego oraz że zaprzestają uczęszczać na wykłady, dopóki żądania te uwzględnione nie będą. Na zgromadzeniu rozpowszechniono hektografowaną proklamacyę wydania kijowskiego, która wzywała uniwersytet noworosyjski do pójścia za przykładem uniwersytetów petersburskiego i kijowskiego oraz do zaprzestania chodzenia na wykłady.

W dniu 22 lutego (6 marca) wydano hektografowaną odezwę z postanowieniem, uchwalonem w dniu 20 lutego (4 marca) a na zgromadzeniu, które odbyło się tegoż dnia przy współudziale tylko 150 osób, uchwalono w dalszym ciągu nie uczęszczać na wykłady i przeszkadzać w tem innym.

W dniu 23 lutego (7 marca) znowu odbyło się zgromadzenie, na które przybył rektor i zaznaczywszy nieprawność postępowania studentów oraz oznajmiając, że w dniu 20 lutego (4 marca) wyszedł Najwyższy rozkaz, przeznaczający generał-adjutanta Wannowskiego do wyśledzenia przyczyn zaburzeń w zakładach naukowych stolicy, dodał, że większego zadosyćuczynienia być nie może. Studenci wysłuchali mowy rektora w milczeniu i w dniu 24 lutego (8 marca), aczkolwiek na wykłady nie przychodzono, ferment pomiędzy studentami pod wpływem wypowiedzianej w dniu poprzednim mowy rektora zaczął widocznie słabnąć, a liczba przeciwników obstrukcyi zaczęła się powiększać.

W dniach 25, 26, 27 i 28 lutego (9, 10, 11 i 12 marca) uniwersytet zamknięto z powodu zapust i przez ten przeciąg czasu rektor wzywał codziennie po kilku studentów, przekonywając ich, aby powrócili do normalnego porządku, przyczem wszyscy wezwani do rektora, byli dlań z uszanowaniem, ale zaznaczyli zupełną solidarność swoją z uczestnikami zgromadzeń i z powziętemi na zgromadzeniach uchwałami. Taki stan rzeczy trwał do 3 (15) marca, w którym to dniu studenci po zgromadzeniu piśmiennie zawiadomili rektora, że ze względu na wznowienie wykładów w Petersburgu, i oni poczynając od daty jutrzejszej 4 (16) marca, zaprzestają zmowy.

Od 4 (16) marca wykłady w uniwersytecie wznowiono i prowadzono do 22 marca (3 kwietnia). Przez cały ten przeciąg czasu przywódcy ruchu studenckiego utrzymywali nieustanne stosunki z innemi uniwersytetami, a głównie z uniwersytetem kijowskim, z którego przyszły do studentów odeskich wymówki za zaprzestanie obstrukcyi.

W dniu 22 marca (3 kwietnia) w uniwersytecie ukazała się proklamacya, wzywająca do wznowienia obstrukcyi i około 200 studentów, zebrawszy się na zgromadzenie, uchwaliło obstrukcyę, o czem podano do wiadomości p. o. rektora. Pomimo napomnienia rektora, od 23 marca (4 kwietnia) większość studentów zaprzestała uczęszczać na wykłady, chociaż część znaczna w dalszym ciągu przychodziła do uniwersytetu, a w dniu 30 marca (11 kwietnia), z powodu trwającego uchylania się od uczęszczania na wykłady, wszystkich studentów wydalono na tych samych zasadach, na jakich wydalono i studentów uniwersytetu petersburskiego.

WARSZAWA. W pierwszych dniach po nadejściu wiadomości z Petersburga o zamieszkach wśród warszawskiej uczącej się młodzieży nie znać było ruchu; w d. 16 (28) lutego przybył do Warszawy delegat uniwersytetu kijowskiego, w celu skłonienia studentów warszawskich do przyłączenia się do ogólnego strejku studenckiego i wręczył proklamacyę „kijowskiej rady związkowej“ z d. 12 (24) lutego, wzywającą wszystkich studentów do zwarcia się w jedną całość wobec walki zaczętej.

Dnia 17 lutego (1 marca) przyjechał w tym samym celu delegat uniwersytetu petersburskiego.

Jednocześnie z Petersburga zaczęły nadchodzić listy z opowieściami o wypadkach i wezwaniem uczącej się młodzieży do wypowiedzenia kolegom współczucia w jakiejkolwiek formie.

Następnie studenci warszawscy urządzili szereg zgromadzeń w celu roztrząśnięcia sprawy sposobu wypowiedzenia współczucia; z początku postanowiono wysłać depeszę z wyrażeniem współczucia kolegom petersburskim, później jednak postanowienie zmieniono i uchwalono zaniechać uczęszczania na wykłady, jeżeli tak samo postąpią studenci kijowscy; postanowiono nadto wypowiedzieć swoje żądania w petycyach.

Dnia 19 lutego (3 marca) wieczorem z Kijowa nadeszły telegramy umówione, zachęcające do przerwania wykładów, a d. 20 lutego (4 marca) rano pomiędzy studentami krążyć zaczęła proklamacya w języku polskim, „od grupy postępowej młodzieży polskiej,“ która wzywała studentów polaków, aby liczebnością swą skłonili kolegów innych narodowości do przyłączenia się do ogólnego ruchu studenckiego. Tegoż dnia wielu studentów już nie przybyło na wykłady.

W dniu 22 lutego (6 marca) demonstanci uniwersytetu urządzili hałaśliwą manifestacyę. Od rana wykłady odbywały się zwykłym trybem we wszystkich audytoryach; w czasie trzeciej godziny tłum studentów, przeważnie z kursów niższych, w liczbie około 300, zamknął się w laboratoryum, słuchać nie chciał rektora, inspektora i jednego z profesorów, którzy z trudem dostali się do sali, przyczem inspektora i profesora obsypano wymysłami i rzucano w nich różnemi przedmiotami. Na zgromadzeniu postanowiono przesłać rektorowi petycyę o przywrócenie dawnej ustawy uniwersyteckiej; gdy jednak rektor zażądał, aby petycyę zaopatrzono w podpisy, studenci bali się żądaniu uczynić zadość i zaczęli wychodzić, kierując się przedewszystkiem do audytoryów, gdzie profesorowie mieli wykłady i siłą zmusili ich do przerwania wykładu, przyczem wysuwano z pod profesorów krzesła i zdejmowano katedry.

Tegoż dnia w instytucie weterynaryjnym studenci, zgromadzeni na wykłady, zażądali przybycia dyrektora i chcieli wręczyć mu petycyę, ale dyrektor odmówił jej przyjęcia, poczem studenci rozeszli się.

Wobec tego wszystkiego wykłady w uniwersytecie i instytucie weterynaryjnym zawieszono tymczasowo z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego.

Treść podanych petycyj, mniej więcej jednakowa, sprowadza się do punktów następujących: studenci postanowili wyrazić całkowitą swoją solidarność z protestem studentów innych zakładów naukowych przeciwko samowoli władzy i żądają: powrotu kolegów wydalonych, jawnego sądu uniwersyteckiego, wyboru profesorów przez radę profesorów, skasowania posad pedelów, zniżenia opłaty za uczęszczanie na wykłady, zrównania przywilejów narodowościowych i wyznaniowych, zniesienia obowiązkowości wykładu języka rosyjskiego na wszystkich wydziałach, z wyjątkiem filologicznego, swobody stowarzyszeń i zgromadzeń studenckich i t. p.

Po przerwaniu wykładów studenci-demonstranci zaczęli gromadzić się w grupy i wybrali z pośród siebie osobny komitet pod nazwą „ogólno-studencki komitet manifestacyi“, składający się z siedmiu członków, którym nadano prawo ogłaszania proklamacyj i przewodniczenia na zgromadzeniach. Dnia 14 (26) lutego członkowie wymienionego komitetu byli aresztowani, przyczem znaleziono przy nich hektografowane proklamacye w języku polskim.

Dnia 4 (16) marca wznowione były wykłady w uniwersytecie warszawskim przy niekompletnej liczbie słuchaczów.

Począwszy od d. 18 lutego (2 marca) i studenci politechniki warszawskiej zaczęli brać udział w zgromadzeniach, w celu roztrząsania sprawy przerwania wykładów i wręczania dyrektorowi petycyj, wypowiadających życzenia studentów. Wogólności życzenia te były zgodne z życzeniami, wyrażonemi przez innych studentów warszawskich. Dnia 22 lutego (6 marca) na wykłady zjawiło się tylko 90 studentów, ale później, po ostatkach, wykłady wznowiono, acz przy niekompletnej liczbie studentów. Sprzyjający obstrukcyi studenci politechniki, niezależnie od zaniechania wykładów, wyrazili swój udział w zaburzeniach i wydaniem po polsku osobnej proklamacyi „Do kolegów studentów“, w której wzywano młodzież polską do przystąpienia do ruchu ogólnego.

Z rozporządzenia władzy naukowej studenci, najwięcej notowani, jako agitatorzy, byli zaraz wydaleni z zakładów naukowych, co pociągnęło następnie wydalenie ich z Warszawy do miejsc, wybranych przez nich, jako miejsca zamieszkania. Środek ten zastosowano względem 333 osób.

NOWO-ALEKSANDRYA. W nowo-Aleksandryjskim instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa pierwsze zgromadzenie odbyło się w dniu 17 lutego (1 marca) w instytucie przy współudziale wszystkich studentów. Tutaj pod wpływem niewielkiej grupy agitatorów 203 studentów podpisało postanowienie nie uczęszczania na wykłady, jak również uchwaliło zażądać rozszerzenia praw, oraz restytucyi ustawy uniwersyteckiej z r. 1863; od 18 lutego (2 marca) studenci na wykłady nie przychodzili wcale.

W dniu 28 lutego (12 marca) odbyło się znowu zgromadzenie w domu prywatnym, na którem uchwalono nie zaprzestać zmowy aż do zadosyćuczynienia ich ogólno studenckim żądaniom, lecz otrzymawszy wieść o wznowieniu wykładów w uniwersytecie petersburskim, studenci nowo-aleksandryjscy na zgromadzeniu w dniu 3 (15) marca postanowili położyć koniec zmowie, co też wykonano po ukończeniu zebrania.

Jednakże otrzymawszy wiadomość o wznowieniu nieporządków w uniwersytecie petersburskim studenci instytutu urządzili w d. 20 marca (1 kwietnia) i 22 marca (3 kwietnia) zgromadzenia, na których niewielką większością głosów obecnych ponownie uchwalili podtrzymać kolegów swoich i zaprzestać uczęszczania na wykłady.

W dniu 23 marca (4 kwietnia) w parku instytutu odbyły się dwa zgromadzenia, na których stronnicy zmowy, którzy jednakże na zgromadzeniach tych stanowili znaczną mniejszość, obwieścili, że uważając uchwałę dnia poprzedniego za ostateczną, zastosują środki przemocy przeciwko pragnącym uczęszczać na wykłady; wieczorem dyrektorowi instytu przedstawiono żądania, analogiczne z żądaniami studentów petersburskich.

Nazajutrz z powodu dalszego ciągu fermentacyi w murach instytutu wydalono wszystkich studentów z prawem podawania próśb o powtórne przyjęcie.

TOMSK. Po otrzymaniu w m. Tomsku wiadomości o nieporządkach studenckich w Petersburgu w dniu 24 lutego (8 marca) studenci uniwersytetu miejscowego w liczbie 400 osób zebrali się na zgromadzenie, odmówili władzy szkolnej, wzywającej ich do rozejścia się, uchwalili połączyć się z kolegami i wyrazić zgodę swoją w formie ogólnego protestu, przedstawić żądania swoje co do zadosyćuczynienia znieważonym studentom petersburskim co do zagwarantowania osobistej nietykalności studentów itd., a dla dopięcia celu uchwalili nie uczęszczać na wykłady, oraz domagać się oficyalnego zamknięcia uniwersytetu.

Przeciwko profesorom, którzy wykłady w dalszym ciągu prowadzić będą, postanowiono zastosować system obstrukcyi. Uchwałę zgromadzenia wydano w specyalnej odezwie i poczynając od wyżej wymienionej daty, studenci rzeczywiście zaprzestali chodzić na wykłady i zajęcia kliniczne, pojawiając się w uniwersytecie tylko w celu wzięcia udziału w zgromadzeniach. Na napomnienia władzy naukowej studenci nie zwracali wcale uwagi, a tych z pomiędzy kolegów swoich, którzy chcieli wejść do uniwersytetu w dniu 1 (13) marca na wykłady przemocą nie dopuścili do gmachu uniwersyteckiego.

W dniu 2 (14) marca na mocy postanowienia zarządu uniwersytetu wydalono 45 studentów, szczególnie winnych podżegania do nieporządków, z których 36, z wyjątkiem urodzonych na miejscu, z Tomska wydalono.

W dniu 4 (16) marca wykłady w uniwersytecie zawieszono tymczasowo do d. 8 (20), ale w rzeczywistości zajęcia naukowe z powodu nieobecności słuchaczów wznowione nie były.

W dniu 15 (27) marca z powodu upartego nieuczęszczania na wykłady wydalono wszystkich studentów z pozostawieniem im prawa podawania próśb o ponowne przyjęcie, z warunkiem poddania się obowiązującym przepisom. Prośby wpływają dotąd w małej ilości z powo-

du środków, stosowanych przez partyę obstrukcyonistów, którzy niedopuszczają reszty studentów do uniwersytetu, do kliniki, a nawet do poczty.

Pomiędzy studentami rozchodzą się hektograficzne pisma i odezwy, a w ich liczbie przedrukowywane w Tomsku odezwy „kasy wzajemnej pomocy uniwersytetu petersburskiego".

W dniu 20 marca (1 kwietnia) wydalono z miasta jeszcze 14 demonstrantów.

RYGA. W instytucie politechnicznym w Rydze zebranie odbyło się dnia 18 lutego (2 marca), w liczbie około 160 studentów, na którem odczytano listy, otrzymane z Petersburga z opisem zamieszek i z wezwaniem przyłączenia się do ogólnego ruchu. Zebranie postanowiło, w uznaniu solidarności z towarzyszami petersburskiemi, zaprzestać uczęszczania na wykłady.

Dnia 19 lutego (3 marca) wykłady poranne w instytucie przeszły, jednakże, prawidłowo, lecz około 3-ej godziny odbyło się ponowne zebranie blisko 300 studentów, przyczem zwolennicy zamieszek przeszkadzali odbywaniu się lekcyj i żądali od profesorów przerwania zajęcia. Z rozporządzenia kuratora zajęcia naukowe w instytucie przerwano dnia 20 lutego (4 marca).

W opisanych zajściach brało udział 300—400 studentów, przeważnie pierwszego kursu, których większość zachowała się dosyć biernie, czynny zaś udział okazała niewielka grupa studentów w liczbie 60—70, przyczem wybitniejszy i wyraźniejszy udział w zebraniach brali studenci pochodzenia żydowskiego i ormiańskiego.

Dnia 5 (17) marca wykłady w instytucie ponownie się rozpoczęły i trwały bez przerwy do d. 27 marca (8 kwietnia), kiedy około 200 studentów przybywszy na zebranie, ponownie wymusiło przerwanie wykładów, wskutek czego wszyscy studenci instytutu zostali uwolnieni, z prawem podawania próśb o ponowne przyjęcie.

JURJEW. Po otrzymaniu wiadomości z Petersburga, studenci uniwersytetu jurjewskiego, w liczbie 508, zebrali się 23 lutego (7 marca) na naradę w audytoryum instytutu patologicznego, lecz dzięki perswazyom władzy szkolnej rozeszli się spokojnie, wyraziwszy jednakże przedtem swoje żądania, polegające na udzieleniu moralnej satysfakcyi towarzyszom petersburskim, powrocie usuniętych, zabezpieczeniu studentów od działań policyi, autonomii uniwersytetów i swobody zebrań, zniesieniu lub zmniejszeniu opłaty za wykłady, zniesieniu wszelkich ograniczeń narodowościowych i dopuszczenia do uniwersytetu wszystkich, którzy ukończyli kurs średnich zakładów naukowych. Do czasu zadośćuczynienia tym żądaniom, wyłożonym następnie w osobnej odezwie, zebranie postanowiło przerwać uczęszczanie na lekcye.

Wzburzenie uniwersyteckie odezwało się echem i w instytucie weterynaryjnym, gdzie na zebranie, urządzone w klinice, przybyło blisko 200 studentów. Dyrektor instytutu nakłonił jednakże studentów do rozejścia się, co też uskutecznili, oświadczywszy zresztą, że uczęszczać na lekcye nie mają więcej zamiaru i zgromadzili się w celu wyrażenia swego współczucia niewinnie pokrzywdzonym studentom petersburskim.

Dnia 24 lutego (8 marca) studenci uniwersytetu, obstający za bezrobociem, obchodzili grupami audytorya, prosząc profesorów o przerwanie wykładów i oświadczając, że w razie przeciwnym mogą wyniknąć niepożądane przykrości; znajdującym się w audytoryach towarzyszom proponowali opuścić niezwłocznie gmach uniwersytetu.

Wobec faktów przytoczonych wyżej, zarówno w uniwersytecie, jak w instytucie weterynaryjnym, d. 24 lutego (3 marca) zajęcia były tymczasowo zawieszone.

Następnie wyjaśniono, że zaburzeniami wśród studentów kierowała zorganizowana w uniwersytecie „związkowa rada dorpackich organizacyj", która wydała od siebie i rozpowszechniła dwie odezwy, z których pierwsza zawierała bardzo tendencyjny i przekręcony opis zajść petersburskich w d. 8 (20) lutego, druga zaś wzywała „dorpacką korporacyę studencką" do połączenia się z towarzyszami innych miast, którzy już przeszli do obstrukcyi. Dnia 4 (16) marca lekcye przerywano nie zupełnie przy niewielkiej liczbie słuchaczów; w dniu zaś 10-go (22) na wykłady w uniwersytecie i instytucie zaczęli się zgłaszać prawie wszyscy studenci.

Z tego powodu wskazana wyżej „rada związkowa" wydała osobną odezwę z oznajmieniem, że rzuca z siebie obowiązek dalszego prowadzenia sprawy, ponieważ nie widzi sensu w przedłużaniu bezrobocia, zarówno z powodu zaprzestania go w Petersburgu, jak i wobec nieodpowiedniego nastroju miejscowej korporacyi studenckiej.

Jednakże dnia 27 marca (8 kwietnia) studenci uniwersytetu jurjewskiego, w liczbie około 400, urządzili nowe zebranie i wypowiedzieli się za wznowieniem obstrukcyi, wskutek czego i w uniwersytecie jurjewskim postanowiono uwolnić wszystkich studentów na takich samych zasadach, jak w innych uniwersytetach, gdzie ten środek zastosowano.

CHARKOW. Po otrzymaniu od studentów petersburskich propozycyi zmowy aż do zmiany istniejącej ustawy uniwersyteckiej, wśród słuchaczów uniwersytetu i instytutów: technologicznego i weterynaryjnego rozpoczęły się od dnia 15-go (27) lutego zgromadzenia, na których ostatecznie zapadło postanowienie nieuczęszczania na wykłady i przeszkadzania aż do chwili zadośćuczynienia żądaniom, postawionym przez kolegów petersburskich.

Na zgromadzeniach d. 18 lutego (2 marca) i 20 lutego (4 marca), odbytych w murach instytutu technologicznego opracowano również własne dodatkowe żądania, które poddano decyzyi ogółu studentów uniwersytetu i instytutu weterynaryjnego. Na zgromadzeniach, które się odbyły w murach rzeczonych zakładów, uchwały te jednomyślnie przyjęto. W dniu 20 lutego (4 marca) po całem mieście rozrzucano proklamacye hektografowane w sprawie rozruchów z krytyką działań rządu.

W dniu 24 lutego (8 marca) na ścianach uniwersytetu wywieszono następujące ogłoszenie z podpisem rektora: „Wobec tego, że studenci Cesarskiego charkowskiego uniwersytetu w znacznym przeciągu czasu uparcie uchylali się od uczęszczania na wykłady i inne zajęcia naukowe, uznani zostali zgodnie z rozporządzeniem wyższej władzy naukowej za występujących z uniwersytetu. W dalszym ciągu odezwa podawała tryb otrzymywania świadectw uwalniających, oraz podawania próśb o ponowne przyjęcie w poczet studentów.

Po rozpoczęciu wykładów, które nastąpiło potem znowu od dnia 12 (24) marca, poczęły krążyć odezwy, wydane w imieniu grupy „nieprzejednanych", mające na celu wznowienie rozruchów, jednakowoż odezwy te nie znalazły oddźwięku i zajęcia trwały w dalszym ciągu do d. 30 marca (11 kwietnia).

KAZAŃ. Dnia 23 lutego (7 marca) wśród studentów uniwersytetu kazańskiego ukazała się odezwa, wzywająca ich do przyłączenia się do protestu studentów uniwersytetu petersburskiego. Z tego powodu d. 24 lutego (8 marca) studenci zgromadzili się w uniwersytecie w znacznej liczbie i postanowili zaprzestać uczęszczania na lekcye od d. 1 (13) marca. D. 25 lutego (9 marca), za pośrednictwem 12 delegatów, wręczyli rektorowi petycye z zawiadomieniem, iż oni ze swojej strony nie zamierzają wywoływać zamieszek, lecz ze względów solidarności ze studentami uniwersytetu petersburskiego zdecydowali się przerwać uczęszczanie na lekcye do czasu rozstrzygnięcia sprawy o zamieszki w tym uniwersytecie i rozpoczęcia w nim lekcyi. W następstwie, po wyrażeniu prośby o rewizyę obowiązującej ustawy uniwersyteckiej lub w ostateczności o zmianę niektórych jej paragrafów, w petycyi wyrażone było żądanie uwolnienia wszystkich aresztowanych w Petersburgu studentów i powrót wysłanych.

Po wznowieniu zajęć w dniu 1 (13) marca, z początku na lekcyach znajdowała się bardzo nieznaczna ilość studentów, lecz po otrzymaniu wiadomości o wznowieniu zajęć w Petersburgu, od d. 4 (16) marca zpoczęto uczęszczać na lekcye na wszystkich wydziałach w zwyczajnej liczbie.

Bez względu na to, że w zajściach brała udział stosunkowo mniejsza część słuchaczów, okazało się koniecznem wykluczyć z większości wyższych zakładów naukowych dosyć znaczną liczbę studentów, których upór w przerwaniu zajść nie pozwalał znosić dłużej takich słuchaczów w gronie młodzieży szkolnej. Tenże środek będzie przedsięwzięty również i nadal, albowiem nie może być dopuszczonem na żądanie uczących się żadne odstępstwo od ustaw, rozporządzeń i przepisów, obowiązujących w zakładach naukowych i od ustanowionego sposobu zajęć szkolnych i terminu egzaminów. Wielu z pośród uwolnionych, o ile otrząsnęli się z błędów, do których byli pociągnięci skutkiem młodzieńczej nierozwagi i braku doświadczenia, przedsięwzięty środek nie pozbawia jednak możności przyjęcia nanowo do zakładów naukowych i ukończenia wykształcenia, ale w każdym razie taka względność może być tylko następstwem poznania przez nich swoich omyłek i błędów, nie zaś wynikiem gwałtownych czynów gromady, opacznie rachującej, że wykluczenie wielkiej liczby z zakładów wytworzy dla tych zakładów położenie uciążliwe.

Co się zaś tyczy tych, którzy, korzystając ze sposobności, skierowywują swoje usiłowania ku temu, ażeby pociągać młodzież uczącą się na drogę czynów występnych, dążących do celów, przeciwnych rządowi i nie mających nic wspólnego z przeznaczeniem zakładów naukowych,— to co do tych osób będą niezachwianie przedsiębrane środki karne, przez prawo przepisane.

(„Prawitielstw. wiestnik").

Z kraju.

W Służewie w powiecie nieszawskim w dniu 9-ym kwietnia otwartą została biblioteka ludowa przy miejscowym zarządzie gminnym. Na wniosek komisarza do spraw włościańskich i wójta kilka osób zadeklarowało dawać stałą składkę na rzecz nowo otworzonej biblioteki.

Biblioteką zarządza nauczyciel miejscowy.

Wychodźctwo. Z powiatu pułtuskiego lud wiejski emigruje do Ameryki. Wychodźcy przejeżdżają przez Maków, skąd żydzi ułatwiają im przejazd zagranicę, pobierając 14-cie rubli od osoby.

Lublin. W tych dniach dyrektorem gimnazyum w Lublinie mianowany został dotychczasowy dyrektor szkoły sosnowickiej r. st. Eugeniusz Chołodowski.

Nowomianowany dyrektor jest wychowańcem gimnazyum lubelskiego.

— W lubelskiem więzieniu, począwszy od 22 lutego r. b. po dzień 11 kwietnia znajdowało się 67 chorych na tyfus; z tej liczby 52 wyzdrowiało, 3 umarło, pozostało 12, z których 6 znajduje się na drodze do wyzdrowienia.

— Ministeryum spraw wewnętrznych wyznaczyło na rok 1899 dodatkowe sumy a mianowicie: 1) Dla lubelskiego rz. kat. konsystorza rubli 825 kop. 80, a również na utrzymanie duchownego sądu 2-ej instancyi rubli 600; 2) dla lubelskiego duchownego seminaryum rb. 2,666; 3) na najęcie stróży, mających utrzymywać porządek na ulicy przed gmachami konsystorza i seminaryum rubli 4,537 kop. 60.

W Kadzidle gub. łomżyńskiej ks. kanonik Rajchel, pragnąc powstrzymać gorączkę emigracyjną zagranicę miejscowego ludu, zajął się zapewnieniem młodzieży wiejskiej zarobku w Warszawie.

Działalność szanownego księdza okazała się bardzo pożyteczna, albowiem około 600 osób płci obojga za jego pośrednictwem znalazło zajęcie na całe lato w Warszawie.

Z RÓŻNYCH STRON.

Stanisław Leszczyński. Z Lunneville p. J. Z. P. pisze do „Przeglądu Lwowskiego".

Miłej niespodzianki doznałem w podróży mej po uroczej Lotaryngii. Oto byłem świadkiem jak ludność tutejsza w sposób prawdziwie wspaniały uczciła pamięć „dobrego króla"—jak go do dziś dnia jeszcze nazywają—Stanisława Leszczyńskiego, którego losy uczyniły monarchą tego kraju i który przed stu trzydziestu laty z górą (w roku 1766) tutaj swe kości złożył na wieczny spoczynek.

Uroczystością, o której mówię, był wielki pochód historyczny, urządzony w drugi dzień świąt Wielkanocnych za staraniem burmistrza

Luneville'u p. Ribiere, a przedstawiający wjazd polskiego króla-tułacza do swej nowej rezydencyi, Luneville'u w roku 1735-ym.

Całe widowisko odbyło się z prawdziwie historyczną dokładnością, tak jak wedle ówczesnych kronik odbył się rzeczywisty wjazd Leszczyńskiego przed stu sześćdziesięciu czterema laty. W wilię zatem wjazdu, to jest w pierwszy dzień świąt, heroldowie bogato przybrani przebiegali przez miasto, oznajmiając ludności radosną wieść o przybyciu króla i wyliczając wszystkie jego tytuły, a więc: „Król polski, Wielki książę litewski, książę mazowiecki, wielki książę Lotaryngii i Baru i t. d. i t. d:".

Tłumy francuzów cisnęły się dokoła tych heroldów i słuchały ich wywoływań, głoszonych przy dźwięku fanfar i zaostrzały ciekawość swą na dzień następny.

Nazajutrz, t. j. w poniedziałek Wielkanocny, już w pierwszych godzinach porannych całe miasto na nogach: O godzinie 10 rano rozpoczął się wjazd.

Otwierali go heroldowie, za nimi zaś kroczył oddział gwardyi królewskiej w ówczesnych strojach. Za gwardyą jechał król na koniu w płaszczu gronostajowym i w białej peruce. Za królem w karecie—królowa Leszczyńska w otoczeniu własnego dworu. Pochód zamykała kawalerya i inne wojsko, tudzież cała grupa rozmaitych ówczesnych funkcyonaryuszy państwowych. Dokładność historyczną zachowano tak ściśle, że nawet nie brakło czerwono ubranego kata z pachołkami.

Prześliczna pogoda sprzyjała tej uroczystości i nie mało przyczyniła się do jej uświetnienia. Radość publiczności była wielka, a zjazd gości tak olbrzymi, że podobnego najstarsi mieszkańcy Louneville'u nie pamiętają. Nietylko bowiem z prowincyi, ale i z Paryża przybyło bardzo wiele gości.

Obyczajem francuskim, przestrzeganym przy wszystkich takich uroczystościach, szli podczas pochodu kwestarze z tacami, na które publiczność rzucała pieniądze — niby daninę królewską. Zwykle te datki idą na pokrycie kosztów uroczystości, bardzo znacznych, ponieważ stroje, uprzęże i broń są zazwyczaj sporządzane z doskonałych materyałów i podług oryginalnych wzorów. Zwykle też owe datki nie pokrywają kosztów, ale w Lunevillu zostało z górą tysiąc franków, które rozdano ubogim.

Mnie, jako polaka, uroczystość ta wzruszyła do głębi. Oto bowiem nasz rodak cnotami swemi w obcym kraju zdobył sobie tak wielką i niewygasłą miłość ludu, że przechodzi ona tradycyjnie z pokolenia na pokolenie. O mocarzach, którzy dopiero przed kilku dziesiątkami lat panowali i rozdawali dostojeństwa i urzędy, pamięć jakby zupełnie zaginęła, a cudzoziemiec polak, po którym już cztery pokolenia zstąpiły do grobu, wciąż jest tu nazywany „dobrym królem", wszyscy o nim pamiętają i urządzają uroczystości ludowe na jego cześć.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa Samoańska.

Wszystkie trzy mocarstwa zainteresowane w sprawie samoańskiej zamianowały przedstawicieli komisyi, która ład i porządek ma zaprowadzić na nieszczęśliwej wyspie. Niemcy przedstawicielem swoim mianowały radcę legacyjnego Speck von Stemburg, Anglia Mr. Barttleta Treppa. Przedstawiciel Anglii jest wytrawnym dyplomatą, który rozpoczął służbę swoją jako trzeci sekretarz ambasady angielskiej w Petersburgu. Słynie on jako jeden z najlepszych lingwistów, gdyż włada płynnie 26 językami. Barttlet Trepp poseł amerykański jest z zawodu prawnikiem z przekonań należy do stronnictwa demokratycznego. O p. von Stemburg przedstawicielu Niemiec nic nie wiadomo co zacz, jakie żywi przekonania.

Komisyi udzielono prawo załatwienia odrazu całej sprawy, lecz wszystkie jej uchwały zapaść muszą jednomyślnie. W razie różnicy zdań mocarstwa zastrzegają sobie głos ostatni. Wątpić należy, aby przedstawiciele mocarstw doszli do jednomyślności uchwał i prawdopodobnie zbiorą oni tylko materyał przygotowawczy dla swych rządów. Gdyby nawet komisya doszła do jednomyślności uchwał nie może ona obalić postanowienia sędziego Chambersa, który osadził na tronie samoańskim Tanu Malietoę. Wybór Malieoty z góry uznano za uprawniony i nietykalny, a w tym właśnie wyborze leży cały rdzeń sprawy samoańskiej i właściwa przyczyna rozlewu krwi na wyspie.

Niewielkie tedy pokładać można nadzieje w pracach komisyi, delegowanej do rozwiązania sprawy samoańskiej, która dla pewnych kół niemieckich przedstawia interes bardzo realny a co najważniejsza jest obrazą honoru narodowego Niemiec i naruszeniem sławnych ich praw. Do wojny z tego powodu nie przyjdzie, bo jak słusznie powiedział w mowie swej niemiecki sekretarz stanu Bülow, trzy wielkie mocarstwa nie rozpoczną wojny krwawej i w skutkach swych niepewnej o archipelag samoański, liczący trzydzieści tysięcy barbarzyńców i sześciuset europejczyków. Z drugiej strony Niemcy jakkolwiek są silnem mocarstwem lądowem na morzu nie podołałyby Anglii, rozporządzającej olbrzymią marynarką.

„New-York-Journal" w artykule o sprawie samoańskiej nawołuje do umiarkowania zwłaszcza odnośnie Niemiec, które zawsze podtrzymywały Amerykę w najtrudniejszych chwilach jej życia.

Wedle wiadomości z Waszyngtonu admirał amerykański Kautz miał telegrafować jakoby aresztowany na Samoa niemiec, plantator Hofnagiel, wciąż agitował na niekorzyść amerykanów i anglików.

Poseł niemiecki w Waszyngtonie von Halleben oświadczył, że protestował wprawdzie przeciw obaleniu rządów Tanu, ale nie czynił żadnych uwag, co do zniewagi flagi niemieckiej, albowiem wieści o tem uważał za mocno przesadzone.

NEKROLOGIA.

W dniu 20 kwietnia r. b. po długich ciężkich cierpieniach, zmarł w majątku rodzinnym Kuścin, Grodzieńskiej guberni ś. p.

ERAZM KOSSAKOWSKI

Porucznik rezerwy, przeżywszy lat 28.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafialny nastąpi w d. 22 b. m.

W dniu 24 b. m. to jest w poniedziałek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś. † P.

Maryi Büttner

o godzinie 9 i pół z rana odbędzie się żałobne nabożeństwo w miejscowym kościele Ś-go Józefa, na które stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, życzliwych i znajomych. 253

Telegramy.

Petersburg, 21 kwietnia. Z powodu pomyślnego przebiegu zakupu koni stepowych dla ludności w miejscowościach, nawiedzonych przez nieurodzaj, ministeryum spraw wewnętrznych poleciło zakupić jeszcze 28,000 koni. W ten sposób z kraju wolsko-kamskiego będzie wywiezionych odrazu około 70,000 koni. Większa część koni zakupionych znajduje się na miejscu przeznaczenia.

Paryż, 21 kwietnia. Wbrew doniesieniom niektórych dzienników, z wiarogodnego źródła zapewniają, że trybunał kasacyjny nie powziął żadnej decyzyi w sprawie konfrontacyi. Zapewniają także, że Ballot-Beauprais referat swój ukończy w dniu 29 kwietnia. Z tego powodu trybunał może ogłosić wyrok dopiero w ciągu pierwszego tygodnia majowego. Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że większość członków trybunału jest przeciwną rewizyi procesu.

Paryż, 21 kwietnia. „Figaro" ogłasza zeznania Lebrun-Renaulta i innych oficerów, ktòrzy opowiadali, że wiedzieli o przyznaniu się Dreyfusa zaraz po ogłoszeniu wyroku. Lebrun-Renault zeznał, że Dreyfus, mówiąc o swej niewinności, dodał: „Jestem niewinny, za trzy lata dowiedzą się o mojej niewinności. Minister wie o tem. Du Paty de Clam opowiadał, że minister wie o tem. Minister wie, że jeżeli wydawałem Niemcom dokumenty, to tylko małoważne i to tylko dlatego, aby wzamian otrzymywać ważniejsze". Lebrun-Renault opowiadał następnie, że był zaraz u Gonsea i Casimir Periera i że kazano mu milczeć.

Paryż, 21 kwietnia. Skazani przez sąd policyi poprawczej na grzywny Duclaux, Grimaux i inni kierownicy „Ligi praw człowieka" apelują od wyroku. W procesie przeciw Lemaitrowi i innym członkom zarządu „Ligi ojczyzny francuskiej", zwróciło na siebie największą uwagę przemówienie jako świadka, Franciszka Coppéego, który ubolewał nad tem, że nie stoi w rzędzie oskarżonych, i zapewnił, że w razie rozwiązania ligi uczestnicy jej szukać będą innych sposobów szerzenia swoich idei.

Chicago, 21 kwietnia. Czterdzieści niemieckich stowarzyszeń odbyło tu zgromadzenie wspólne, na którem utworzono stałą organizacyę, mającą na celu zwalczanie lokalnych związków angielsko-amerykańskich. Podobny ruch objawił się w Kanzas-city. Niemieccy mieszkańcy innych miast przyrzekli swe współdziałanie.

Londyn, 21 kwietnia. Lord Charles Beresford na zgromadzeniu konserwatystów w Yorku powiedział, że obawa wybuchu wojny z Rosyą, z powodu Chin, jest nieuzasadnioną.

Praga, 21 kwietnia. Przeciw przedstawionemu w sejmie czeskim projektowi ustawy, nakazującemu rozstrzyganie spraw w języku podania i orzekającemu kary na te gminy, które podania, wniesione w innym języku, odrzucają—postanowiła rada miasta Pragi wnieść petycyę do sejmu. Rada bowiem niechce załatwiać niemieckich podań w niemieckim języku.

Nowy Jork, 21 kwietnia. Departament wojskowy postanowił utrzymywać na wyspach Filipińskich stałą armię, złożoną z 27,000 ochotników, natomiast wycofać z wysp wojska regularne.

Madryt, 21 kwietnia. Według wiadomości otrzymanych z Manili, jeniec hiszpański, zbiegły z niewoli tagalskiej, opowiada, że powstańcy mają 50 tysięcy karabinów i 200 dział, amunicyi również sporo. Wewnątrz wysp panuje spokój. Roboty około roli postępują prawidłowo.

Waszyngton, 21 kwietnia. „Globe" donosi, iż trzej komisarze samoańscy nie będą mieli prawa ostatecznego postanowienia. Będą oni tylko referowali swoim rządom, a decyzye zapadać będą w gabinetach Waszyngtonu, Londynu i Berlina. Spodziewanem jest, że rządy komisyi na Samoi potrwają cztery miesiące.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu P. N. T. Odpowiedź w numerze „Kuryera Warszawskiego" rzeczywiście zawiera złą informacyę, gdyż komisye poborowe obowiązane trzymać się następujących przepisów przy oględzinach jamy ustnej:

Brak 11 zębów w obydwu szczękach albo 9-ciu w jednej, nie licząc zębów mądrości, bez względu nawet na stan odżywiania rekruta uwalnia zupełnie od służby czynnej, a także przy braku mniejszej ilości zębów, oraz pewnych oznak psucia się innych, lub też przy złe odżywianym organiźmie również może być nowozaciążny zwolniony od służby czynnej i zaliczony do zapasu.

Panu A. Kw... w Łodzi. Wiersz, o który szanownemu panu idzie nie może być nabyty w żadnej księgarni.

Lingwiście. Facecya—wyraz pochodzenia łacińskiego—był i jest używany w języku polskim nawet przez pierwszorzędnych pisarzy; oznacza żart.

SZCZAWNICA.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste.

Kąpiele mineralne, zakład hydropatyczny połączony z pensyonatem D-ra Kolączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne itd. Zakład inhalacyjny, kuracya mleczna, żetyczna i kefirowa. Główny skład wód u p. A. Lipińskiego w Łodzi.

Dojazd do stacyi kolei Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów „Górnego“ i na „Miedziusiu“. 341

NAŁĘCZÓW

Sezon zimowy od 1 Października. Ceny zniżone: całodzienne utrzymanie wraz z kuracyą od **2 r. 50 k.** na dobę. **Choroby:** nerwowe, narządy trawienia, przemiany materyi i rekonwalescencya. **Kuracye** hydropat., dyetet, izolacyjne, Weir-Mitschlowska. Sztuczne kąpiele mineralne, elektryczność, mięsienie i t. p.

Łazienki w tym samym budynku, ogrzewane. 60 pokoi przygotow. na zimę. Table d'hote. Dwóch stałych lekarzy. 5 w. od st. kol. żel. Nadw. Apteka, poczta i telegraf na miejscu. Bryczki i powozy na zamówienie. Szczegóły w „Przew. po Nałęczowie“, który jest do nabycia w księgarniach.

Fotografia B. Wilkoszewskiego

PASAŻ MAYERA № 5,

Filia „MURILLO“ NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

poleca:

Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarellą lub pastelami. **Albumy widoków w Łodzi.** Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materyałów piśmiennych.

Portrety na raty. **Ceny przystępne.**

A. Kantor

JUBILER

wyjechał zagranicę do Antwerpii, Amsterdamu i Paryża w celu kupienia drogich kamieni. Specyalnie w wielkim wyborze brylantów i biżuteryi. 445

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

PIOTRKOWSKA № 7,

ma na składzie do sprzedaży z wolnej ręki różne meble t. j. garnitury salonowe i buduarowe, otomany, kredensa, szafy, stoły, biurka męzkie, lustra (trema) itp. oraz przyjmuje w **komis** różne przedmioty nowe i używane do sprzedaży.

406—6—2

KEFIR

ze świeżego przegotowanego mleka stale wyrabia

APTEKA

R. MOSSAKOWSKIEGO

róg Wólczańskiej i Św. Benedykta

oraz poleca 441—10—1

Wina lecznicze, wody mineralne naturalne i sztuczne.

Kilka letnich mieszkań

Do wynajęcia

w ogrodzie, kąpiel rzeczna na miejscu, oraz artykuły żywności, o 3 mile od Łodzi szossą Tuszyńską. Wiadomość: p. Piotrków w Ostrowie do właściciela. 457

Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. **Nawrot** druga brama. Przyjęcie od 9—10 r. i od 4 i pół do 8 w., w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie wyrokiem z dnia 2/14 kwietnia r. b. postanowił: 1) ogłosić upadłość kupca z Łodzi Pinkusa Ganca, oznaczywszy początek niewypłacalności od dnia 1/13 marca 1899 r; 2) majątek upadłego zgodnie z jego prawem ...ć się tenże znajduje opieczętować; 3) Sędzią komisarzem mianować członka Sądu J. F. Cholewickiego, Kuratorem zaś adwokata przysięgłego A. Landsberga; 4) upadłego zamknąć w więzieniu za długi.

Wezwanie wierzycieli.

Sędzia komisarz masy upadłości Pinkusa Ganca na zasadzie art. 477 i 480 kod. Handl. wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli wspomnianej upadłości aby się stawili w Sądzie Okręgowym w sali posiedzeń do spraw prowadzonych w skróconym porządku w dniu 13 (25) kwietnia r. b. o godzinie 1-ej w południe w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndykow tymczasowych upadłości.

Piotrków 5 (17) kwietnia 1899 r.

podpisano **J. Cholewicki**

Za zgodność kurator masy

Adw. przys. **Aleksander Landsberg.**

FILIA ŁÓDZKA

Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa

Pożyczkowego

Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ulicy Zachodniej № 31 w d. 3/15 Maja 1899 r. i dni następnych odbywać się będzie **LICYTACYA** na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacyi, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie. Wykaz NN. zastawów podlegających sprzedaży, zostanie ogłoszony w gazecie „Łodziński Listok.“ 424—3—1

Inowłódz nad rz. Pilicą.

Miejscowość klimatyczno-leśna o $1\frac{1}{2}$ godziny od Stacyi Tomaszow Rawski położona.

Mieszkania letnie umeblowane

odznaczone na 2-giej wystawie Hygienicznej w Warszawie **srebrnym medalem.** Lekarz, apteka, sklep spożywczy, restauracya, kąpiel rzeczna i wanna. Wiadomość u właściciela. Łódź—ul. Zielona 11. 414—6—1

Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego

wyłącznie **Choroby kobiece i akuszerya**

po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codzien. od 9 i pół do 11 przed południem i 4—6 po po południu.

RUDOLF BEUTLER

Widzewska 120,

Wanny, kąpiele parowe, basen do pływania.

Otwarte od dnia dzisiejszego.

Kąpiele otwarte codzień od 9 rano do 10 wieczorem.

438—3—1

Krusche i Eckersdorf

Węglowa Nr. 13, Telefonu Nr. 42,

polecają:

Węgiel, Wapno, Cement i Gips w gatunkach wyborowych, ceny przystępne, dostawa własnemi furmankami.

Dr. L. Czarnożył

powrócił z zagranicy.

Przyjmuje od 8 do 10 i pół rano i od 3 i pół do 5 po południu. Zgierska 16 vis-a-vis kościoła Panny Maryi.

429—4—1

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy (jąkanie i bełkotanie).

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dentysta

B. Brzozowski

mieszka przy ulicy

Piotrkowskiej № 26,

obok cukierni p. Szmagiera, w domu braci Szreterów

WANILIA HEYDENA

271—10—1

w pastylkach równej wagi i wydajności, gotowa natychmiast do użycia, daleko tańsza, delikatniejsza, zdrowsza i w użyciu łagodniejsza jak laseczki wanilowe,

5 PASTYLEK KOSZTUJE TYLKO 10 kopiejek.

i zastępuje 2 — 4 lasek wanilii.

REPREZENTANT:

Ludwik Freider w Warszawie, ulica Orla № 11.

Główna sprzedaż w w Warszawie, u Henryka Welta, **ulica Przejazd № 5**, i u Ludwika Spiessa i Syna, Plac Teatralny i Marszałkowska. W Łodzi: u Ludwika Spiessa i Syna ul. Piotrkowska, dom Scheiblera i u Seweryna Widerszala Południowa 13.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych Składach Aptecznych, kolonialnych i delikatesów.

W SKLEPIE

!!! TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI !!!

Piotrkowska № 191,

w poniedziałek i czwartek od 2—6 po południu

odbywa się zakup noszonej odzieży

Sprzedaż zaś odbywa się codziennie.

Piotrkowska № 191.

Najprawidłowiej działające i najtańsze

GARNCZKI KONDENSACYJNE

patentu **„KLEIN“** poleca

M. ZBIJEWSKI

Łódź, Mikołajewska Nr. 6,

Warszawa, Chmielna 10.

Mam honor zawiadomić Sz. klientów, że dnia 12 kwietnia 1899 r., przenieśliśmy nasz zakład introligatorski z ulicy Mikołajewskiej na

ul. Piotrkowską № 85,

dom W-go E. Kindermana

433—3—1 Z poważaniem

Bracia Nowaccy.

Letnie mieszkania

przy lasku z 2-ch i 3-ch pokoi, werendy, kuchni, piwnicy, góry, łazienka na wodzie bieżącej, produkta na miejscu. Wieś Mrogadolna, 3 wiorsty od st. Rogów, godzina jazdy od Łodzi, przy letnim rozkładzie jazdy. 421—3—1

MATERYAŁY

na ubrania męzkie

w każdem guście, z pierwszorzędnych fabryk poleca:

HANDEL SUKNA

J. W. WAGNER

Krótka № 1345 nowy 7, 3-ci dom od rogu Grand Hotelu. 432—3—1

OBWIESZCZENIE.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W uzupełnieniu obwieszczenia swego za № 4201, Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, podaje do powszechnej wiadomości, że na porządek dzienny zwyczajnego ogólnego zebrania członków Towarzystwa, mającego się odbyć w dniu 13 (25) kwietnia r. b. o godzinie 3 po południu, w sali zebrań ogólnych w domu Towarzystwa przy ulicy Średniej pod № 427/19 zapisane zostały następujące przedmioty:

a) wniosek 23 stowarzyszonych w przedmiocie warunków wydawania pożyczek na nieruchomości w m. Zgierzu położone,

b) wniosek 29 stowarzyszonych, w przedmiocie konwersyi listów zastawnych Towarzystwa 5% na 4½% i

c) wniosek 21 stowarzyszonych, co do rewizyi taksy placów, poddawanych wraz z budowlami pod bezpieczeństwo pożyczek Towarzystwa.

Prezes **E. Herbst.**

Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Łódź, d. 7 (19) Kwietnia 1898 roku. 454

ZARZĄD

DROGI ŻELAZNEJ

Fabryczno-Łódzkiej

zawiadamia, że bagaże i towary objęte niżej wskazanemi kwitami bagażowemi, nieodebrane do 31 marca r. b. oraz wymienione w tem ogłoszeniu rzeczy, zgubione i pozostawione na stacyach, w wagonach drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej w czasie od 1 marca do 1 kwietnia będą przechowywane na stacyi Łódź w ciągu 4-ch miesięcy od daty niniejszej; następnie w razie gdyby były nieodebrane przez właścicieli, takowe będą sprzedane na zasadzie §§ 40 i 90 ogólnej Ustawy rosyjskich dróg żelaznych drogą publicznej licytacyi.

1) Stacya wysyłająca Skierniewice 2 marca № kwitu bagażowego 760
2) „ „ „ 9 marca № kwitu bagażowego 365
3) „ „ „ 10 marca № kwitu bagażowego 392

Na stacyi Łódź: żakiet damski, parasol, czarny parasol. chustka z różnemi rzeczami, czarny parasol i chustka z grochem.

Na stacyi Koluszki: czarny parasol, damska parasolka, męzki parasol, kosz i pantofle, parasol, kalosze dziecinne, damskie boa, żółta laska, koszyk i parasol sukienny. 456

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ,

w Restauracyi

Otwarta do 2 godz. w nocy.

Wina Wina Wina Wina Wina — GABINETY — Wina Wina Wina Wina

Koniaki Koniaki Koniaki Koniaki — Koniaki Koniaki Koniaki Koniaki

Codziennie Koncert od 7 wieczorem.

Karbownickiego

KUCHNIA WYBOROWA.

Patenty na wynalazki

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühle i W. Ziolecki w BERLINIE, W. FRYDERYKOWSKA 78. 404

DOM BANKOWY

MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.
3) Asekuruje pożyczki premiowe.
4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.
5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

Bryczka-Wolant

jednokonna mało używana do sprzedania za przystępną cenę,

Mikołajewska № 19.

442—0—1

Specyalny Kurs

NOWYCH TAŃCÓW

a mianowicie: Węgierki, Mignion, Pas de quater, oraz Wyższego Mazura, otwieram **w przyszłym tygodniu**; zapisy przyjmuję codziennie.

A. Lipiński
Patent. naucz. tańców
440 Cegielniana 52.

Ogłoszenia drobne.

A. Aptecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca: materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy. 157

Ajenci potrzebni za korzystne wynagrodzenie. Wiadomość ul. Południowa № 3, firma „Ludwik“. 270—3—1

Astrolabia z dwoma libellami i z przyborami jest do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 266—3—1

Bryczka lekka do sprzedania w składzie węgla. Wólczańska № 142. 280—3—1

Biuro F. Arlet ma do pomieszczenia zaraz: rosyanki, polki, francuski i niemki z wyższem i niższem wykształceniem; rekomenduje także osoby z konwersacyami obcemi na wyjazd zagranicę lub do wód miejscowych i na letnie mieszkania. Róg Dzielnej i Widzewskiej N. 51. 236—3—1

Człowiek młody znający język ruski, polski i niemiecki, poszukuje odpowiedniej posady. Na żądanie złożyć może kaucyę i świadectwa. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. R. Z. (Człowiek). 226—4—2

Interes fabryczny w ruchu do sprzedania, do kupna potrzebny kapitał nie duży, wiadomość w sklepie kolonialnym. Cegielniana 24. 254—3—1

Jest do sprzedania Skład materyałów aptecznych z wszelkiemi urządzeniami i zapasami towarów, bliższa wiadomość, F. Prusinowski Kalisz, tamże można dowiedzieć się o warunkach kupna apteki.

Kto udziela gruntownie języka polskiego? Niech złoży ofertę w redakcyi „Rozwoju“ z wymienieniem warunków. 261—3—1

Kasyerka z kaucyą mówiąca po niemiecku, polka, potrzebna. Wiadomość w Sali licytacyjnej, Piotrkowska 7. 269-3-1

Korzystny interes. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do odstąpienia lub samodzielnego prowadzenia tegoż za kaucyą. Wiadomość ul. Konstantynowska № 13 w oficynie II piętro N. 12. m. 277—3—1

Kupię zaraz szafę do piwiarni, stoły i krzesła. Ulica Nawrot № 67 w sklepie. 257—0—1

Młody człowiek posiadający wykształcenie domowe poszukuje jakiegokolwiek zajęcia u p. adwokatów lub też w kantorze. Łaskawe oferty proszę składać do redakcyi „Rozwoju“ pod literami W. Ł.

Młoda, inteligentna panna (izraelitka) poszukuje miejsca kasyerki, sklepowej lub temu podobnego zajęcia. Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju“ dla „E. P.“ 282—3—1

Nagrody rb. 5. Zaginął żółty wyżeł (Bekko). Łaskawy znalazca zechce zostawić wiadomość u portyera. Zawadzka № 5, za wynagrodzeniem rb. 5. 276—3—1

Przyjmuję stołowników z całodziennem utrzymaniem. Średnia № 53, m. 1.

Paczka w szarym papierze zapieczętowana i obwiązana sznurkiem bez adresu wręczona dziecku na księżym Młynie wieczorem dnia 11 b. m. jest w każdym czasie tamże do odebrania. 259—2—1

Potrzebne zdolne panny i uczennice do pracowni sukien damskich Zagórowskiej, Piotrkowska № 56. 281—3—1

Przyjmuję stołowników z całodziennem utrzymaniem, lub same obiady. Konstantynowska N. 5, m. 16. 3—1

Polka inteligentna posiadająca świadectwa, poszukuje zajęcia lektorki, zarządu domem lub do opieki starszych dzieci. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod Praca. 274—3—1

Przybłąkał się pies, duży pudel biały, strzyżony do połowy z obrożą mosiężną znajduje się na ul. Zakątnej N. 42, m. 6. 272—3—1

Potrzebna osoba, do ubrań dziecinnych, specyalnie męzkich. Piotrkowska № 13, Bazar dziecinny. 262—3—1

Poszukuję zdolnej staniczarki znającej gruntownie krój, ul. Zakątna 79, m. 9, 1-sze piętro. 263—3—1

Sklep galanteryjno-spożywczy egzystujący od lat kilkunastu z wyrobioną klienteryą do odstąpienia w każdym czasie. 267—3—1

Sklep duży i trzy przyległe pokoje przy ulicy Piotrkowskiej w pobliżu Nowego Rynku do najęcia zaraz lub od 1 lipca. Wiadomość w Sali licytacyjnej, Piotrkowska 7. 268—3—1

Wspólnik z kapitałem 3,000 potrzebny do interesu solidnego dający 100% zysku. Wiadomość ul. Kamienna 22, m. 12. 271—3—1

Zaginęła karta pobytu Walentego Szymczaka, wydana z gminy Dalków. 258—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Emilii Maryanny Sobańskiej wydana w magistracie m. Łodzi. 260-3-1

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem. Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych.

Zaginęła karta pobytu na imię Piotra Zajdel, wydana w magistracie m. Łodzi. 265—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Apolonii Ignacak, wydana w magistracie m. Łodzi. —3—1

Zaginął paszport wydany przez wójta gminy Czastary na imię Maryi Leontyny Danielewicz. 249—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Genowefy Lasotta, wydana w magistracie m. Łodzi. 278—3—1

Z powodu wyjazdu zaraz odstąpię kawalerskie mieszkanie i umeblowanie. Mieszkanie składa się z 2 pokoi na froncie, dowiedzieć się można ul. Piotrkowska N. 23 u Piotrowicza od godziny 3 do 6 po południu. 251—3—1

Zaginęła czarna, mała suczka, mucha, łaskawy znalazca raczy odprowadzić na ul. Południową № 6, za dobrem wynagrodzeniem, L. Maryański. 252—3—1

Zaginęła karta pobytu Michaliny Gruszczyńskiej, wydana w magistracie m. Łodzi. 3—1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 9 Апрѣля 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 81.**